

Małgorzata Kostuchowska

## KULTUROTWÓRCZA ROLA HEREZJI. WSPÓLNOTA MYŚLI WYKŁĘTEGO TEOLOGA I WYBITNEGO POETY ROMANTYCZNEGO

Trudno wyobrazić sobie kulturę europejską pozbawioną wpływów herezji. Nie byłoby *Wyznań* świętego Augustyna, gdyby nie manichejczycy. Nie sposób mówić o rozwoju miłosnej pieśni średniowiecznej, nie wspominając o jej powiązaniu z katarami i albigensami. Bez powołania zakonu dominikanów nie byłoby Alberta Wielkiego i Doktora Anielskiego. Nie byłoby zatem i Arystotelesa w filozofii europejskiej. A „psy pańskie” zostały powołane przeciw przez świętego Dominika w celu przekonania heretyków, przykładem i słowem, do powrotu na łono Kościoła katolickiego.

Samo słowo herezja jest nierozzerwalnie związane z chrześcijaństwem i z tworzeniem się jego doktryny. Przy czym należy pamiętać, iż doktryna chrześcijańska nie została jako taka sformułowana w żadnej wypowiedzi Chrystusa. Powstawała przez wieki. Jej twórcy poszukiwali i dawali odpowiedzi na najbardziej frapujące pytania chrześcijaństwa. Jest ona przede wszystkim obrazem rozwoju myśli ludzkiej, wytrwale zmierzającej do przedstawienia najpełniejszych odpowiedzi na kluczowe pytania chrześcijaństwa. O takim rozumieniu herezji pisał już święty Augustyn:

Czy dokładnie rozprawiano o Trójcy Świętej, zanim poczęli szczekać arianie? A czy dokładnie rozprawiano o pokucie, zanim nowacjanie sprzeciwiali jej się poczęli? Tak samo niedokładnie rozprawiano o chrzcie, nim znajdujący się poza Kościołem rebaptызanci przeciwną naukę ogłosili. Nawet o jedności Chrystusa nie wyrażano się z należytą dokładnością, aż dopiero znane rozdwojenie poczęło gnębić słabych braci. Wtedy to ci, którzy umieli objaśniać Pismo Święte i rozwiązywać trudności, wydobyli na wierzch ciemne miejsca Pisma Świętego w mowach i rozprawach, pragnąc ratować od zguby słabych braci, nękanych trudnościami ze strony ludzi bezbożnych<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Augustyn, *Objaśnienia psalmów: Ps 36-57*, tłum. J. Sulowski, Warszawa 1986, s. 42.

Twórcami tych odpowiedzi byli ludzie zakorzenieni w czasie i w kulturze, w której żyli, a także w języku, którym się posługiwali, co niewątpliwie zaważyło na sposobie, w jakim formułowali swoje odpowiedzi.

Jak pisze Leszek Kołakowski: „Słowo greckie «haireo» oznacza «brać», a w formie względnej «haireomai» oznacza «brać sobie» albo po prostu «wybierać»<sup>2</sup>. Herezja w pierwotnym sensie oznacza więc „wybór”, zarówno akt wybierania, jak i przedmiot wyboru.

Żeby jednak dokonać wyboru, trzeba znać jego przedmiot. W świetle prawa kanonicznego nie można zostać heretykiem bez dokładnej znajomości zasad wiary. Stąd twórcami herezji najczęściej byli ludzie mocno związani z wiarą chrześcijańską i posiadający jej głęboką znajomość. Często też do herezji doprowadzało ich uporczywe poszukiwanie rozwiązania jakiegoś problemu teologicznego. Tak było choćby w przypadku Jana Szkota Eriugeny, Mistra Eckharta czy też Orygenesesa. Przy czym postać Orygenesesa na tym tle jawi się w sposób wyjątkowy. Uważany jest bowiem za twórcę współczesnej teologii. Nie było takiego zagadnienia teologicznego, któremu nie poświęciłby w swych pismach szczegółowej uwagi. Stąd wziął się jego przydomek Adamantinus – stalowy, żelazny, którym współcześni obdarzyli go zarówno ze względu na jego wytrwałą pracę, jak również na żelazną logikę w argumentacji, dzięki której często udawało mu się przekonać (lub chociaż pokonać) interlokutora. Nie wszystkie jednak jego pisma przetrwały do naszych czasów. Znaczna część twórczości zachowała się jedynie w łacińskich tłumaczeniach, co w znacznym stopniu zniekształciło poglądy Mistra z Aleksandrii. Orygenesesa uważa się za tego, który nie tylko usystematyzował całość ówczesnej wiedzy teologicznej, lecz także poprzez swoje rozważania zapoczątkował rozwój wszystkich współczesnych gałęzi filozofii. Tylko w jednej kwestii opóźnił refleksję chrześcijańską, a mianowicie w zakresie statusu ontologicznego Boga. Wszystkie inne poruszane przezeń zagadnienia stały się zacznym dalszych rozważań, a tym samym wpłynęły na rozwój wszystkich problemów teologicznych chrześcijaństwa. Papież Benedykt XVI podczas audiencji generalnej pod tytułem „Orygenes – życie i dzieło” dnia 25 kwietnia 2007 roku mówił wręcz o „nieodwracalnym zwrocie, jaki za sprawą Orygenesesa dokonał się w dziejach teologii i myśli chrześcijańskiej”<sup>3</sup>. Ten grecki filozof i teolog opracował komentarz do większości ksiąg Starego i Nowego Testamentu. Jak podaje anegdota, pierwsze zdanie prologu Ewangelii św. Jana, zajęło mu całą rolęk papierusa (w dzisiejszym wydaniu około stu stron). Poza tym pozostawił dwa wiel-

<sup>2</sup> L. Kołakowski, *Herezja*, Kraków 2010, s. 7.

<sup>3</sup> Benedykt XVI, *Orygenes – życie i dzieło*, audiencja generalna 25 IV 2007, [online], [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/audiencje](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/audiencje) [dostęp: 26.04.2011].

kie dzieła: *O zasadach*, będące pierwszą próbą systematycznego wykładu całości prawd wiary, oraz *Przeciw Celsusowi*, odpierające zarzuty stawiane chrześcijaństwu, a także cały szereg pomniejszych pism, w tym homilii i listów.

Orygenesu powołano także kilkakrotnie jako teologa – specjalistę od oceny prawowierności poglądów Beryla z Bostry oraz Heraklidesa. Adamantinus pozostawił po sobie także pisemną polemikę z Celsusem, neoplatonczykiem, zwolennikiem powrotu pogaństwa, uważanego wówczas za jednego z najgroźniejszych wrogów chrześcijaństwa. W większości swoich prac Mistrz z Aleksandrii występuje w sposób zdecydowany przeciw gnostykom i manichejczykom. Wiadomo, iż udało mu się nawrócić jednego z gnostyków, Ambrożego, który następnie został diakonem w Aleksandrii. On także zapewnił Orygenesowi godne warunki pracy. Dzięki jego pomocy powstało „scriptorium” i zatrudniono tam stenografów, kopistów i kaligrafów<sup>4</sup>. Jak podaje tradycja, Adamantinus posiadał ponoć umiejętność dyktowania siedmiu skrybom jednocześnie.

Jak się zatem stało, iż człowiek tak – wydawałoby się – zasłużony dla rozwoju teologii chrześcijańskiej i samego Kościoła stworzył poglądy uznane za nieprawowierne i sam został potępiony jako heretyk?

Niewątpliwie wpływ na to miały względy osobiste. Po założeniu szkoły aleksandryjskiej sława Orygenesu stała się tak wielka, iż w trakcie jego podróży do Cezarei miejscowy biskup wraz z biskupem Jerozolimy poprosili go o komentowanie Biblii na zgromadzeniach liturgicznych, pomimo tego, że był on osobą świecką. Wywołało to oburzenie Demetriusza, biskupa Aleksandrii, który nakazał mu natychmiastowy powrót. Po raz kolejny Adamantinus popadł w konflikt ze swoim przełożonym, kiedy podczas kolejnego pobytu w Cezarei przyjął bez jego zgody święcenia kapłańskie. Zwołany przez biskupa Aleksandrii synod zakazał Orygenesowi pełnienia funkcji kapłańskich, jak również pozbawił go możliwości kierowania stworzoną przezeń szkołą. Teolog udał się do Cezarei, gdzie założył następną szkołę.

Na owo potępienie wpływ miało także zaginięcie znacznej części jego spuścizny i to, że w dużej mierze zachowały się nie oryginały jego dzieł, lecz tłumaczenia z greki na łacinę, a kopiści często błędnie lub też niedokładnie przekładali terminy z zakresu filozofii greckiej, którymi posługiwał się Adamantinus.

Wreszcie same poglądy. Wyraźnie widać, że dzieło *Peri archon*, które już po śmierci Orygenesu wywołało najwięcej kontrowersji, jest wynikiem rozważań i próby uporządkowania dotychczasowej doktryny, a nie suchym wykładem zasad i prawideł, w które autor bezwzględnie wierzy. Przejawia

<sup>4</sup> Por. Orygenes, *O zasadach*, tłum. S. Kalinkowski, Kraków 1996, s. 35.

się to w samej warstwie języka, poprzez sformułowania, od których aż roi się w *O zasadach*. Teolog pisze bowiem: przypuśćmy, założmy, rozważamy itp. Ważna jest także świadomości, iż w czasie, kiedy Adamantinus pisał, doktryna chrześcijańska dopiero się formowała. Oficjalna „reguła wiary” uzyska swój formalny i obowiązujący wyraz dopiero w roku 325, w czasie pierwszego soboru powszechnego w Nicei.

Mistrz z Aleksandrii bronił w swych pismach chrześcijaństwa przede wszystkim przed wpływami gnostyckimi, przed szkołą Walentyna, Bazyli-deza i Marcjona. Stąd, jak pisze Stanisław Kalinkowski:

[...] bronił jedności Boga Starego i Nowego Testamentu, wolnej woli i równości natur wszystkich ludzki, czysto duchowego pochodzenia Syna od Ojca oraz powszechności zbawienia<sup>5</sup>.

Jednak mimo wszystkich wymienionych powyżej argumentów część poglądów Orygenesusa w żaden sposób nie mieści się w ramach chrześcijaństwa. Chodzi tu przede wszystkim o preegzystencję dusz i teorię apokatastazy. Co prawda w jego czasach nie było jeszcze ustalonego, oficjalnego poglądu dotyczącego pochodzenia duszy ludzkiej. Mistrz z Aleksandrii, rozpoczynając analizę „psyche”, odwołał się najpierw do autorytetu Pisma Świętego, powołując się na fragment: „Bóg stworzył wielkie potwory wodne i wszelką duszę istot pełzających, które wywiodły życie według ich rodzaju” (Rdz 1,21)<sup>6</sup>. Wskazywał również, iż zgodnie z literą Biblii, siedliskiem duszy jest krew (stąd rytualny zakaz spożywania krwi w judaizmie). Idąc dalej, wykazywał, iż duszę miał także Chrystus, co argumentował, opisując wcielenie: „jeśli bowiem Chrystus miał prawdziwe ciało, to miał też prawdziwą duszę”<sup>7</sup>. Do tego momentu nauka Orygenesusa pozostaje zgodna z ortodoksją chrześcijańską. Jednak próba wyjaśnienia etymologii „duszy” jako jej „oziębienia” czy też ostygnięcia w miłości do Boga<sup>8</sup>, związana także z oddaleniem się od Niego (a stąd już blisko do teorii o „odpadnięciu” aniołów, a tym samym koncepcji pochodzenia aniołów upadłych), stała się jednym z powodów odrzucenia poglądów Adamantynusa. Co ważne, przy-

<sup>5</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>6</sup> *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu*, tłum. z jęz. oryg. Zespół Biblistów Polskich, red. nauk. Augustyn Jankowski, Poznań 1980.

<sup>7</sup> Orygenes, *O zasadach*, op. cit., s. 179.

<sup>8</sup> Jak pisze Orygenes: „Jeżeli więc to, co święte, nazywa się ogniem, płomieniem i żarem, a wszelkie przeciwieństwo świętości jest określane jako coś zimnego i powiedziano przy tym, że miłość grzeszników «ziębnie», to trzeba się zastanowić, czy przypadkiem nazwa «dusza», po grecku *psyche*, nie pochodzi od «oziębienia» lepszego, boskiego stanu, a to dlatego, iż dusza oziębła w naturalnym boskim żarze, i z tego właśnie powodu posiada taką istotę i nazwę”. Ibidem, s. 191.

czyną owego „oziębnięcia” dusz w żarze miłości Bożej jest ich lenistwo i niechęć do podejmowania wysiłku. Skutkuje to wcieleniem dusz w materię, które jest dla nich rodzajem kary czy też wręcz więzienia. Wszystko to zdecydowanie wyklucza Orygenesa z nurtu ortodoksji chrześcijańskiej. Dzieje się tak z kilku powodów: po pierwsze zanika różnica ontyczna między człowiekiem a aniołem, po drugie rozbija to podkreślaną w ortodoksyjnej myśli chrześcijańskiej jedność ciała, ducha i duszy, wskazując na pochodzenie ciała jako na konsekwencję lenistwa. Przyjęcie preegzystencji wszystkich dusz w Logosie wprowadza jeszcze jeden problem. Wskazuje bowiem na tożsamość substancjalną dusz i Logosu. Bóg jako byt doskonały jest jednorodny i nie można wydzielić w nim żadnej części. Skoro tak, to substancja (rozumiana także jako natura) Boga – Logosu i dusz jest taka sama. To twierdzenie niemożliwe jest do przyjęcia w ramach ortodoksji chrześcijańskiej. Powyższe poglądy Orygenesa spowodowały sformułowanie przeciw niemu drugiego anatematyzmu w czasie II Soboru Konstantynopolitańskiego:

Jeśli ktoś twierdzi, że wszystkie istoty rozumne zostały stworzone jako cielesne i niematerialne umysły bez liczby i nazwy, a jedność ich wszystkich zawierała się w tożsamości substancji, mocy i działania oraz w zjednoczeniu z Bogiem – Słowem i poznaniu Go; że sprzykrzyły sobie Boga i zwróciły się ku złemu stosownie do tego, jakie były skłonności każdej z nich, że przybrały ciała delikatniejsze lub masywniejsze oraz otrzymały różne nazwy zależnie od różnic zachodzących między poszczególnymi nazwami oraz ciałami mocy niebieskich; że stąd powstał i otrzymali imiona Cherubini, Władze, Moce, Panowania, Trony, aniołowie oraz wszystkie zastępy niebieskie – niech będzie wyklęty<sup>9</sup>.

Podobne kontrowersje wzbudziły poglądy Orygenesa dotyczące apokatastazy – możliwości zbawienia wszystkich bytów, w tym także szatana, jak również powrotu wszelkich istnień do Boga na końcu świata. I w podobny sposób zostały one potępione:

Jeśli ktoś twierdzi, że potęgi niebieskie, wszyscy ludzie, diabeł i duchowe pierwiastki zła zjednoczą się z Bogiem – Słowem tak nierozdzielnie jak sam umysł, który zwał Chrystusem, a który istnieje w postaci Bożej i ogołocił samego siebie, oraz że nastanie koniec królestwa Chrystusa, niech będzie wyklęty<sup>10</sup>.

Tyle w kwestii Orygenesa. A Juliusz Słowacki? Jeden z najwybitniejszych polskich poetów doby romantyzmu, autor powszechnie znanych hymnów *Smutno mi Boże* oraz *Bogurodzico Dziewico!* czy też *Anioł ognisty – mój*

<sup>9</sup> Ibidem, s. 395.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 396.

*anioł lewy*. Często uznawany za jednego z najlepszych polskich poetów religijnych. Jednak ocena zgodności jego twórczości z doktryną chrześcijańską od samego początku przybierała skrajne formy. Warto choćby wspomnieć opinię Adama Mickiewicza o poezji Słowackiego jako o kościele bez Boga. Wraz z upływem lat powstawało coraz więcej skrajnych opinii dotyczących przesłania religijnego poszczególnych utworów poety. O różnicach w takiej ocenie świadczy najlepiej fakt, iż Alojzy Feliński, towarzysz ostatnich chwil Słowackiego, relacjonował jego chrześcijańską śmierć, a także wspominał o wyjątkowym kulcie, którym twórca *Króla -Ducha* otaczał Chrystusa. Jednak pisząc swoje wspomnienia jako stary już człowiek i arcybiskup warszawski, nie zawahał się ocenić postawy religijnej Słowackiego i jego przekonań jako mających niewiele wspólnego z chrześcijaństwem. Być może szybkie wystąpienie poety z koła towiańczyków, jak również to, iż nie głosił on szeroko swoich poglądów filozoficzno-religijnych, a także fakt, iż większość prezentujących je dzieł została opublikowana już po śmierci autora lub też pozostała w autografie, spowodowały, że często przypisuje się Słowackiemu postawę zgodną z ortodoksją chrześcijańską. Tymczasem genezyjskie poglądy autora *Listu do Rembowskiego* znacznie bliższe są heterodoksji niż ortodoksji. A największy wpływ nań wywarły pisma Orygenesusa.

Nie można ustalić, kiedy po raz pierwszy poeta zetknął się z pismami Adamantina. Prawdopodobne jest, że stało się to już w trakcie nauki w Gimnazjum Wileńskim, gdzie mógł się z nimi spotkać na zajęciach z literatury greckiej, których program, zgodnie z podręcznikiem Grodecka, przewidywał szczegółowe omówienie „pisarzy kościelnych i bizantyjskich” wraz z lekturą ich tekstów w oryginale. Następnie z przedmiotami takimi jak teologia dogmatyczna, pasterska, historia kościelna oraz hermeneutyka biblijna zetknął się w czasie studiów na Wydziale Nauk Moralnych i Politycznych Uniwersytetu Wileńskiego. Wówczas bowiem prawo cywilne słabo było oddzielone od prawa kanonicznego i teologii; obydwie kierunki przenikały się i uzupełniały wzajemnie. Warto dodać, iż Juliusz Słowacki ukończył studia z tytułem kandydata obojga praw, a zatem musiał brać aktywny udział w zajęciach z prawa kanonicznego. W rozległych zapiskach poeta nie zanotował jednak ani jednego bezpośredniego wypisu z prac Orygenesusa. W pismach wspominał o nim bezpośrednio jedynie dwukrotnie: w *Dialogu troistym*, gdy Helois zapytana przez Tłumacza Słowa, jak wyobraża sobie „pośmiertne widmo”, mówi: „Jako atmosferyczne koło rozpromienione na światy, którego środkiem jest poczucie się w sobie”<sup>11</sup>, co Tłumacz Słowa komentuje w następujący sposób: „Patrz Heljonie, oto siostra twoja utrzymuje herezję Orygenesusa, który dogmatycznie twierdził,

<sup>11</sup> J. Słowacki, *Dziela wszystkie*, t. 14, Wrocław 1954, s. 238.

iz dusze ludzkie są krągłe, słońcom podobne”<sup>12</sup>. Fragment ten niezbitnie dowodzi, iż Słowacki musiał znać dobrze anatematyzmy wygłoszone przeciw Orygenesowi na II Soborze Konstantynopolitańskim: „Jeśli ktoś twierdzi, że zmartwychwstałe ciało Pana ma kształt kuli oraz że takie też będą pozostałe zmartwychwstałe ciała [...] – niech będzie wyklęty”<sup>13</sup>.

Po raz drugi poeta wspomina filozofa w luźnych zapiskach, tytułując go największym herezjarchą – jednak także i w tym wypadku nie pozostawia żadnego komentarza, który pozwoliłby na odczytanie stosunku, jaki miał do Mistrza z Aleksandrii.

Co zatem, przy tak nikłych przesłankach, pozwala mówić o wspólnocie myśli wyklętego teologa i wybitnego poety romantycznego? System genezyjski. Teoria filozoficzno-religijna, którą stworzył poeta w ostatnich latach swojego życia, a wyraził ją w takich utworach, jak: *Genesis z Ducha*, *List do Rembowskiiego* czy *Król-Duch*, posiada wiele punktów wspólnych z poglądami Orygenesusa, wyłożonymi w dziele *O zasadach*.

Przede wszystkim uderza podobieństwo do poglądów Adamantina w wyłożonej w *Genesis z Ducha* koncepcji ontologicznej ducha. Duch u Słowackiego jest bytem podstawowym i rozumnym, jedynym poza Bogiem. W teorii Słowackiego istnieją tylko dwa rodzaje bytu: Bóg i duch. Przy czym Bóg pojmowany jest jako Bóg chrześcijański w Trójcy jedyny. Duch jest odwieczny i preegzystujący, niestworzony, nieśmiertelny, substancjonalnie tożsamy z Logosem. Jego wcielenie w materię nastąpiło w wyniku prośby duchów, na którą Bóg przystał. Następnie byt ten „wypracowywał” kolejne formy materialne, aż do postaci człowieka, która z kolei miała dojść do takich możliwości jak duch Chrystusa.

Problemem tożsamości substancjalnej, wynikającej z założenia preegzystencji w Logosie, Słowacki próbuje rozwiązać przez wskazanie, iż duchy przebywające w Bogu nie posiadały statusu bytu osobowego. Ich „ja” pojawiło się dopiero w momencie wcielenia w materię. Jak pisze poeta:

„Jam” nie „ja”, bo ja osobą jest, a tam osoby nie było jeszcze. Ewangelia o Bogu mówi: w Nim był żywot, a żywot był oną światłością = ludzką, ale nie osobistościami ludzkimi. Bo ja, jeżeli równocześnie z Bogiem, to człowiek Boga równiekiem<sup>14</sup>.

Jednak możliwość posiadania przez ducha wcielonego w najdoskonalszą formę materialną, czyli człowieka, takiej samej natury jak Bóg wydaje się Słowackiemu niezwykle kusząca. Stąd twórca *Króla-Ducha* z jednej strony próbuje dowieść, iż brak bytu osobowego wyklucza tożsamość sub-

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Orygenes, *O zasadach*, op. cit., s. 396.

<sup>14</sup> J. Słowacki, op. cit., s. 90.

stancjalną duchów z Logosem, pomimo preegzystencji, z drugiej jednak strony korzysta z wypracowanej przez Orygenesisa koncepcji o posiadaniu przez Chrystusa duszy, której natura była wspólna ze wszystkimi duszami<sup>15</sup>. To, co poeta zmienia w teorii Adamantynusa, to zastąpienie pojęcia duszy pojęciem ducha. Zatem duch Chrystusa wraz z wszelkimi pozostałymi duchami posiadają taką samą naturę. Skoro tak, wnioskuje w swych dziełach Słowacki, to także każdy duch dysponuje taką samą mocą jak Chrystus, łącznie zżywaniem ciał. Oczywiście na tym etapie wyłania się problem, dlaczego zatem nikt po Chrystusie nie potrafi zmartwychwstać czy też wskrzesić z martwych innych osób. W rozwiązaniu tego problemu Słowacki posiłkuje się orygenowską koncepcją duszy Chrystusa oraz kategorią grzechu. Duch Chrystusa (w oryginale u Adamantynusa dusza) tak bardzo umiłował Boga, iż złął się z Nim w jedno. Orygenes tłumaczy to, posługując się metaforą, że dusza Chrystusa była jak żelazo, które roztopiło się w miłości Boga i stopiło się z Nim w jedno, nie tracąc jednak nic ze swych właściwości. Natomiast pozostałe duchy, jak opisuje poeta w *Genezis z Ducha*, popełniły grzech lenistwa, ustały w miłości do Boga, co poskutkowało utratą (czy też raczej zawieszeniem) przez nich mocy właściwych Chrystusowi. Moce te cały czas jednak leżą w ich naturze, a możliwość ich uruchomienia zależy tylko i wyłącznie od pracy globalnej duchów. Jawi się to jako próba podniesienia natury ducha do rangi Boga wcielonego Chrystusa, jednak bez umniejszania w jakikolwiek sposób boskości Chrystusa. Wydaje się to rysem szczególnym, gdyż większość herezji postulujących wyniesienie bytu człowieka ponad to, co objawia magisterium Kościoła, dokonywało się głównie właśnie poprzez umniejszenie boskości Chrystusa.

Słowacki przejął także Orygenesowski pogląd o powrocie wszystkich duchów do Logosu i ponownym zjednoczeniu się z Nim przy końcu świata, jak również wiarę w zbawienie wszystkich bytów, włączając w to szatana. Przy czym statut ontyczny szatana zajmuje wyjątkowe miejsce w filozofii genezyjskiej. Przede wszystkim nie istnieje w niej pojęcie zła osobowego (co powinno w ogóle wykluczyć możliwość istnienia szatana jako takiego), jak również zła etycznego (wszystko, co duch czyni, nawet, jeśli jest to zło fizyczne, w świetle rozwoju świata genezyjskiego jest dobre, gdyż prowadzi, a często także i przyspiesza, jego rozwój). A jednak Słowacki wprowadza do swojego najsłynniejszego dramatu z tego okresu – *Samuela Zborowskiego* – szatana, nadając mu imię Lucyfer. Nie jest to jednak ten byt, który odwiecznie pragnie czynienia zła. Jest to jeden z duchów, w których naturze nie panuje równowaga między Duchem, Miłością i Wolą. Szatan genezyjski bowiem nie jest zdolny do utrzymania harmonii między miłością do Boga,

<sup>15</sup> Orygenes, *O zasadach*, op. cit., s. 179.



która jest jednocześnie pragnieniem tego samego, czego On pragnie dla świata genezyjskiego, a wołą stwarzania świata własnych form i wedle własnego uznania. Jak pisała Maria Cieśla-Korytowska: „Lucyfer pożąda dwóch rzeczy sprzecznych wewnątrznie: tego, co Bóg i swej od Niego niezależności”<sup>16</sup>. Jednak Bóg przyjmuje wszelkie formy tworzone przez Lucyfera, jak również czeka na powrót wszystkich bytów do Niego, przy kresie czasu.

W przypadku Juliusza Słowackiego herezja Orygenesa stała się największą podniętą twórczości w ostatnich latach jego życia. Twórca systemu genezyjskiego pracował, nieustannie szukając najdoskonalszej formy językowej na wyrażanie skonstruowanych przezeń prawd filozoficznych. Znaczną część poglądów Orygenesa odział w szaty cudownej sztuki poezji. Gdyby nie myśl Adamantina, heretyka potępionego w VI wieku po Chrystusie, nie byłoby *Genezis z Ducha*, *Listu do Rembowskiiego*, *Samuela Zborowskiiego*, a także – a może przede wszystkim – *Króla-Ducha*.

#### THE ROLE OF HERESY IN CULTURE. THE COMMUNALITY OF THOUGHT IN THE WORKS OF A CONDEMNED THEOLOGIAN AND AN EMINENT ROMANTIC POET

The purpose of this article is to present the impact of the works of Origen on Słowacki's poetry in the last period of his work. Słowacki's philosophical system, known as the genesian system, is largely based on the views of Adamantinus and constitutes their natural continuation, while at the same time developing them in a new and inspiring way. In searching for answers to Origen's dilemmas (concerning the pre-existence of the soul, among other things), Słowacki tires to find his solutions, ones that could be reconciled with Christian orthodoxy. The article also uses the example of Origen to reveal the mechanism used to declare certain views to be heretical. Further, it draws attention to the issue of the Church's inconsistency in the decision-making process in matters of orthodoxy. It also shows how the thought of Origen became the nucleus of an artistic vision and what kind of poetic shape it finally received.

#### BIBLIOGRAFIA

1. Augustyn, *Objaśnienia psalmów: Ps 36-57*, tłum. J. Sulowski, Warszawa 1986.
2. Cieśla-Korytowska M., *O wolności mesjasza – „Samuel Zborowski” Juliusza Słowackiego*, „Znak” 1986, nr 7–8.
3. Kołakowski L., *Herezja*, Kraków 2010.
4. Orygenes, *O zasadach*, tłum. S. Kalinkowski, Kraków 1996.
5. Słowacki J., *Dziela wszystkie*, t. 14, Wrocław 1954.

---

<sup>16</sup> Ibidem, s. 109.

